№ 214. Kraków, dnia 21 Września — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia E. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bałera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytości uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** do „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi, miesięcznie:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Kwartalnie:

W miejscu . . . . **5** złr.
Z przesyłką pocztową . . . . **6** „
W państwie Niemieckiem . . . **7** „

***Kraków**, 20 września.*

Petersburski *Kraj*, mówiąc o dwuwiekowej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego, ubolewa, że Rusini odmówili udziału w obchodzie tej rocznicy. Kto był świadkiem wspaniałych uroczyści jubileuszowych, ten nie zgodzi się z tem zapatrywaniem, bo nietylko w Krakowie, ale w innych miastach lud ruski wszędzie brał udział i wspólnie z nami święcił pamięć świetnych zdobyczy krwawej pracy miecza hufców polsko-ruskich — wiekopomnego zwycięstwa zbawcy chrześciaństwa i cywilizacyi nad turecką potęgą. Nie było tam tylko rzekomych przywódców ruskich i bardzo znacznej części inteligencyi ruskiej obałamuconej przez apostołów antinarodowego ducha. Mimo wszelkich usiłowań powstrzymania ludu ruskiego od obchodów dwusetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej lud ten składał laurowe wieńce na grobowcu wielkiego króla, ocenił bowiem instynktownie, że Jan III ze stosu trupów polskich i ruskich pod Wiedniem wznosił pomnik sławy nietylko dla Polski i Rusi, ale dla całej Sławiańszczyzny, co uznają wszyscy Sławianie, prócz Rosyi, o czem świadczą uroczyste obchody w Dubrowniku, Diakowarze, Zagrzebiu, Pradze czeskiej i w wielu innych sławiańskich miastach. Ten objaw zdrowego rozumu ludu gniewa przywódców ruskich, bolejących w swoich organach tak z tego powodu, jak i z okazyi otwarcia Sejmu, iż lud opuszcza ich przy każdej sposobności, choć stają w obronie jego interesów narodowych, religijnych i ekonomicznych.

Zaiste lud opuścił was! bo jego instynkt nakazuje opuszczać tych, co go pchają w objęcia wrogów, co pragną go odsunąć od zachodnio-europejskiej cywilizacyi, co dla zepsucia harmonii wspólnego żywota rozbudzają w masach ludowych namiętności narodowe i religijne. Lud opuścił was, bo czuł w prostocie ducha, że go prowadzicie na owe manowce, które ś. p. Barwiński tak dosadnie wytykał. Gdyby nie te „błąkania się po manowcach", to jakiekolwiek mogłyby być nadużycia przy wyborach liczba posłów ruskich, zasiadających w Sejmie, nie ograniczałaby się z pewnością na dziewięciu wybranych z po za komitetu wyborczego.

Nic dziwnego, że odosobnieni przewódcy ruscy podnoszą *clamor magna*, że z powodu uroczystości jubileuszowych maczają pióra w polemicznej żółci i w papierowe dzwony uderzają na alarm z okazyi otwarcia Sejmu. Nie zaprzeczaliśmy nigdy indywidualności Rusi wiernej idei narodowej — Rusi odrębnej od Rosyi i zawsze pragnęliśmy i pragniemy swobodnego rozwoju ruskiej narodowości. Z tego powodu ubolewamy nad brakiem spójni różnorodnych warstw społeczności ruskiej. Niejednokrotnie też objawiliśmy szczerą chęć do porozumienia się z inteligencyą ruską na zasadzie równych praw a w przyszłości na podstawie sojuszu wolnej Polski z wolną Rusią. Niestety większość owej inteligencyi unika wszelkiej ku temu sposobności, a co więcej rozjątrza otwarte jeszcze rany, jak to obecnie czyni niestety *Diło*, obrzucając szyderstwem uroczystości krakowskie i przeinaczając fakta powszechnie znane. A przecież wawrzynu wiedeńskiego nie braliśmy ani nie wezmiemy wyłącznie dla siebie, jak to *Kraj* doradza, jest on bowiem wspólną własnością Polaków i Rusinów. Wawrzyn wielkiego króla po wieki zielenić się będzie choćby rzękomi przewódcy ruscy obryzgiwali żółcią uroczystość odsieczy wiedeńskiej, lub rzucali się ze złością „na aranżerów cierpiących na chorobę jubileuszową" jak *Słowo* to czyni.

Z boleścią jednak zaznaczyć wypada, iż słowa szyderstwa i niechęci padają ze strony ruskiej w chwili gdy cała postępowa część społeczeństwa polskiego jest zwolennikiem ugodowego kierunku i pragnie dojść do porozumienia, gdy obradujący w tej chwili Sejm z małej gromadki przedstawicieli ruskiej narodowości wybrał posła Siengalewicza sekretarzem a Kaszewkę kwestorem — w chwili gdy Koło polskie obraduje nad wnioskiem posła Merunowicza.

Takie sztuczne rozniecanie waśni domowej ze strony ruskiej przy każdej sposobności niewątpliwie przeszkadza wyłonieniu się pozytywnego programu załatwienia istniejących nieporozumień. Bądźmy mimo to wyżsi na tę „galicyjską mizeryę" i w celu sparaliżowania usiłowań autinarodowych żywiołów, wciąż wychylających czoło, pracujmy dalej nad utrwaleniem harmonii narodowej i społecznej w kraju naszym. Lud ruski poczuwa się niewątpliwie do wspólności z ludem polskim, jak również jest rzeczą pewną, że nie brak wybitnych Rusinów, którzy w tym kierunku pracować wraz z nami będą. Nie opuszczajmy więc tego ludu ruskiego, pracujmy wspólnie nad jego oświatą i pomyślnością, szanujmy jego właściwości narodowe i nadawajmy zdrowy kierunek jego aspiracyom narodowym. Jesteśmy pewni, że te same przekonania ożywiają większość posłów naszych, którzy czują potrzebę wszechstronnego odrodzenia kraju i z wyższej wychodząc myśli politycznej pragną, aby siły cywilizacyjne Polaków i Rusinów zarówno się wzmagały. Taka jest najpraktyczniejsza naszem zdaniem droga do zażegnania domowej waśni sztucznie podniecanej przez tych co nie szanują sztandaru czysto ruskiej idei.

Sprawy sejmowe.

Komisya „matka" zaproponowała już 9-ciu członków komisyi **drogowej**, do której weszliby według tego wniosku dawni jej członkowie: pp. Męciński i Jaworski.

Komisya **prawnicza** powiększoną będzie z 7 na 8 członków, aby mógł do niej wejść wybrany na rok przyszły rektor uniwersytetu lwowskiego dr. Rittner, który w tym charakterze wstępuje dnia 23 b. m. do Sejmu krajowego.

Prócz tego wybraną będzie jeszcze **komisya naftowa i kolejowa**. Do tej ostatniej wejdzie prezydent miasta Krakowa dr. Weigel, który z tego powodu do żadnej innej komisyi nie był proponowany.

Wczoraj miało się odbyć posiedzenie Koła sejmowego celem obradowania nad wnioskiem przedłożonym przez „dzikich".

„Koło sejmowe raczy uchwalić:

Wzywa się wszystkich posłów zasiadających w komisyach sejmowych, aby w sprawach wydatków krajowych kierowali się jak największemi oszczędnościami, tak, by budżet krajowy nie przekraczał sumy, jaką otrzymaćby można z dotychczasowego dodatku do podatków na potrzeby krajowe".

O klubie „dzikich" i klubie postępowym pisze *Dziennik Polski*:

„Zgromadzenie „dzikich", w którego skład wchodzą między innymi pp. Sapieha Adam, ks. Sapieha Wład., Małecki, Gros, Chrzanowski, Janko, Skałkowski, Stadnicki Wł., Simon Edward, Simon Józef i Dębowski, zorganizuje się prawdopodobnie już temi dniami w samoistny klub parlamentarny.

Klub ten nie będzie jednak bardzo liczny, ponieważ zastępy „dzikich" coraz bardziej się uszczuplają. Na pierwszem zebraniu było ich około 40, na onegdajszem zaś już tylko 32. Pochodzi to ztąd, że ośmiu posłów wystąpiło zaraz po pierwszem zgromadzeniu i powzięło myśl utworzenia klubu postępowego. Onegdaj o godzinie 9 rano zebrali oni około 20 posłów na naradę celem zawiązania takiego klubu. Wybrano przedewszystkiem komisyę, która ma ułożyć regulamin i główne zasady klubu i zdać sprawę postępowcom na posiedzeniu, które się dzisiaj odbędzie. Można śmiało powiedzieć, że klub postępowy będzie jeszcze dziś istnieć, a w skład jego wejdzie około 20 posłów, między innymi pp. Czerkawski, Wereszczyński, Hoszard, Fruchtman, Romanowicz, Goldman, Max, Rosner i Wajgart. Tym sposobem uszczupliłby się zastęp „dzikich" znów o 12 członków, którzy obecnie bywają na naradach tak „dzikich", jak i postępowców. Liczba więc „dzikich" wynosić będzie w takim razie około 20."

Gaz. Nar. pisze:

„Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem hr. Ludwika Wodzickiego zebranie posłów, pochodzących z wyborów włościańskich. Wybrało ono ze swego grona **komisyę stałą**, której zadaniem jest oceniać krytycznie wszelkie wnioski i desyderya, jakie posłowie włościańscy czują się obowiązani podnieść z poruczenia swoich wyborców. Wszyscy posłowie włościańscy, bez różnicy stronnictw, otrzymają pisemne wezwania, ażeby krótko, bez motywów, wymienili żądania, leżące w interesie ich wyborców, komisya rozpatrzy je i rozsortuje, a następnie zda o nich sprawę zgromadzeniu całego gremium posłów z kuryi włościańskiej — z **pominięciem klubów**.

W skład komisyi wybrani zostali z gremium posłów włościańskich pp.: Jędrzejowicz Stanisław, Kaszewko, Lenartowicz, Merunowicz, Polanowski, hr. Potocki Artur, hr. Rey, hr. Tarnowski Jan, dr. Zoll Fryderyk; przewodniczącym obrano p. Polanowskiego, jego zastępcą hr. Tarnowskiego, sekretarzem p. Jędrzejowicza."

Korespondencya „Nowej Reformy"

***Warszawa**, 16 września.*

W uzupełnieniu poprzedniej mojej korespondencyi, w której podałem wam teraźniejszą dyslokacyą wojsk w Królestwie Polskiem, dziś spieszę podać, jak najświeższą wiadomość dotyczącą pomnożenia sił militarnych w Kr. Polskiem. — W tym celu w granice Królestwa Polskiego w ciągu przyszłego miesiąca na zimowe leże przybyć ma do gubernii lubelskiej XV **korpus armii**, obecnie konsystujący w Kazaniu. Korpus ten składają: II **dywiza piesza** pułki piesze: 5 kałużski, 6 libawski, 7 rewelski, 8 estlandzki. III **dywizya piesza**: pułki 9 staroingermański, 10 nowoingermański, 11 pskowski i 12 wielkołucki. **Komendant** drugiej dywizyi: generał-leitnant Białokopytow, naczelnik dywizyjnego sztabu pułkownik Liprandi. **Komendant** trzeciej dywizyi: gen.-leit. Korejwo, naczelnik sztabu pułkownik Sosnowskij. XIII **kawaleryjska dywizya**. Komendant dywizyi gen.-major Skobielcyn, naczelnik sztabu pułkownik Ławrow. — Pułki: Nr. 37 dragoński, wojennego orderu; 38 dragoński włodzimierski, 39 dragoński narwski i orenburski kozaczy Nr. 2. **Brygada II artyleryi pieszej** (6 bateryj). **Brygada III artyleryi pieszej**.

XXII **konna artyleryjska baterya**. — **Komendant** korpusu: generał piechoty Szatyłow, naczelnik sztabu: generał major v. der Launitz, naczelnik artyleryi generał-major Kohl.

Korpus ten rozlokowany będzie: Sztab korpusu: **Zamość** — pułki i baterye zaś w miasteczkach i wsiach: Hrubieszów, Zamość, Tomaszów, Biłgoraj, Janów, Krzeszów, Józefów, Grabowiec, Krasnystaw, Izbica, Tarnogród, Goraj, Łaszczów, Krynica, Wieprzowe jezioro, Łabunie, Łabunki, Szczebrzeszyn, Turobin. Wojska XIV korpusu, cofnięte będą dalej w głąb ku Lublinowi i za Lublin.

Rozmieszczanie dwóch korpusów armii w jednej gubernii i to lubelskiej każe wnosić, iż tu nad brzegami Wieprza, między Wisłą a Bugiem, Moskwa chce swą akcyę rozwinąć, uważając linię Wieprza za klucz do Królestwa Polskiego. W poprzedniej korespondencyi na tę linię zwróciłem szczególną uwagę, mieniąc ją strategicznie silną, lecz nie koniecznie niezdobytą.

Wzmocnienie tej linii ma nadto inny cel jeszcze, a to ten, że od tej strony Król. Polskiego granice są suche i zupełnie otwarte, i umożebniające pod osłoną lasów tu będących wielce łatwe wkroczenie do Galicyi i bez wystrzału prawie zajęcia aż po San, powiatów pogranicznych Galicyi, — a jeżeli się uda — to i posunięcia się pod Lwów. Przestrzeń dzielącą Tomaszów od Lwowa (mil $12^1/_2$) z całą łatwością i bez natężenia wkraczające wojska przebyć mogą w ciągu 48 godzin niespełna. Wobec więc tego gromadzenia wojsk na pograniczu Galicyi należałoby pomyśleć, aby w Oleszyckiem, Cieszanowskiem, Rawskiem i Bełzkiem więcej miano się na baczności, i cokolwiek więcej było wojska niż jest dotąd, i zaprzeczyć nie można, że wobec tych sił militarnych, jakie są na pograniczu Galicyi, moskale byliby głupcy gdyby nie korzystali i tej części Galicyi nie zajęli bez wystrzału. A gdy to uczynią, będzie już późno i za trudno wypędzać ich. Lepiej więc: **baczność**. Wskutek, że w lubelskie przybyć ma XV korpus, już zarządzono wyszukanie koszarowych pomieszczeń dla wojska, rozpisano dostawę 36.000 łóżek dla wojska, a w lazaretach pułkowych pomnożenie łóżek na 100 ludzi w każdym. Nadto przy istniejących szpitalach wojskowych i cywilnych, również liczbę łóżek pomnożyć kazano. Wszystko to są wskazówki bynajmniej nie pokojowe. A u nas co dotąd zrobiono? Czyż Galicya miałaby być widownią drugiego Königsgrätzu? — a broń Boże i Sadowy? — Czyż zawsze mamy wroga czekać u siebie?

Gen. gubernator Hurko objeżdża teraz z wielkim pośpiechem forteco i rewiduje linie kolei żelaznych: War. Wiedeńskiej, Warsz-Bydgoskiej, Nadwiślańskiej i budującej się od Dąbrowy do Iwangrodu. Nakaz aby kolej Nadwiślańska miała w zapasie dla pociągow militarnych 2.400.000 pudów węgla i aby w takąż ilość zaopatrzyły się koleje War. Wied. i Bydgowska, dalej aby tabor

---

Krasicki, jako poeta.

(Dalszy ciąg.)

Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka,
Wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka.

Stawiając bowiem krolowi zarzuty w sposób, który się na pochwałę jego obraca, zarzuty, że nie urodził się na tronie, że za młody, za uczony i za dobry, pozwala się jednak domyślać między wierszami, że te oceniane przez niego przymioty krola, jednakże na złe wychodzą, że jego dobroć jest słabością, a wyłączne oddawanie się naukom i sztuce, jest nieodpowiednie położeniu. Najwyraźniej dowodzi tego ten ustęp:

Księgi lubisz i w ludziach kochasz się uczonych,
I to źle. Porzuć mędrków zabałamuconych,
Żaden się naród księgą w moc nie przysposobił,
Mądry przedysputował, ale głupi pobił.
Ten, co niegdyś potrafił floty duńskie chwytać,
Król Wizimierz nie umiał pisać, ani czytać.

Następna satyra: „Świat zepsuty" zwraca się przeciw skażeniu obyczajów, wiodącemu społeczeństwo do upadku. Dużo w niej prawdziwego uczucia i poetycznego polotu. — Nie ma tam wprawdzie dość silnej plastyki i architektonicznej jedności, któremi Krasicki celuje w niektórych swoich satyrach, jest to raczej wykrzyk boleści szlachetnego serca, porównywującego chwałę i cnoty przeszłości z obecnem rozprzężeniem i zasłużonym upadkiem. Pełne piękności zakończenie najlepiej maluje patetyczny charakter tej satyry:

Płodzie szacownych ojców noszący nazwiska,
Zewsząd cię zasłużona dolegliwość ściska,
Sami sprawcą twych losów. — Zdrożne obyczaje,
Krnąbrność, nierząd, rozpusta, zbytki gubią kraje,
Próżno się stan mniemaną potęgą nasrożył,
Który na gruncie cnoty, rządów nie założył,
Próżno sobie pochlebia. Ten, co niegdyś słynął,
Rzym cnotliwy zwyciężał, Rzym występny zginął.
Nie Goty i Alany do szętu go zniosły,
Zbrodnie, klęsk poprzedniki i upadku posły,
Te go w jarzmo wprawiły; skoro w cnocie stygnął,
Upadł i już się więcej odtąd nie podźwignął.
Był czas, kiedy błąd ślepy nierządem się chlubił,
Ten nas nierząd o bracia, pokonał i zgubił.
Ten nas cudzym w łup oddał: w nas się złe zaczęło,
Dzień jeden nieszczęśliwy, zniszczył wieków dzieło.
Padnie słaby i łęże, wzmoże się wspaniały,
Rozpacz podział nikczemnych. Wzmagają się wały,
Grozi burza, grzmi niebo: okręt nie zatonie,
Gdy majtki zgodnie staną z żeglarzem w obronie.
A choć bezpieczniej okręt opuścić i płynąć,
Poczciwiej być w okręcie, ocalić, lub zginąć.

Jakże nam nie ma przemawiać do serca ten oddalony głos z przeszłości, uznający brzemię win ciążące na narodzie, bezrząd, co go doprowadził do zguby i wzywający opóźnionego ratunku.

Siła wyrażeń sprostała tu sile przekonań, a wiersz „Zbrodnie, klęsk poprzedniki i upadku posły, te go w jarzmo wprawiły, „godny jest największego poety".

Złość jawna i ukryta — piętnuje dwa rodzaje łotrów, zarówno potępienia godnych, tych, co obłudnie się maskują, przybierając pozory pobożności — i tych, co z całym cynizmem jawnie chełpią się ze swoich uczynków, szerząc naukami swemi bezwstyd i zepsucie. Niektóre ustępy żywo i szczęśliwie oddane, całość jednak nierówna i zamazana tak pod względem rysunku jak i myśli.

Najudatniejszy ustęp jest bezwątpienia ten, gdzie zwracając się do hipokryty mówi:

Próżne Pawle ofiary, gdzie skażone serce,
Krzyw się, mrugaj, bij czołem, klęcz, szeptaj i dmuchaj,
Zmów różańców bez liku, bez liku mszy słuchaj,
Jeśliś zdrajca, obłudnik, darmo kunsztu szukasz,
Możesz ludzi omamić, Boga nie oszukasz.

Satyra: „Szczęśliwość filutów", jest rozwinięciem podobnego tematu i równie należy do liczby słabszych, z któremi nie ma powodu bliżej się zapoznawać. Za to następna, pod tytułem: „**Marnotrawstwo**, pod względem kompozycyi, plastyki i barwności, nie pozostawia nic do życzenia. Jest to skończony obrazek rodzajowy, należący do rzędu tych, gdzie Krasicki zatrzymawszy się na jakiej w ścisłe granice ujętej wadzie i jednej charakterystycznej postaci, zachował całą dokładność rysunku.

Postać marnotrawcy tak pospolita w Polsce po dziśdzień, oddana wszechstronnie a znakomicie. Przepysznem jest to połączenie z rozrzutnością wrzekomego znawstwa sztuki, a razem nieuctwa na tle próżności i pychy, jak w następującym przykładzie:

W tem nowe kredense
Dwa mniemane Wandyki i cztery Rubense
Niosą w pakach hajduki: wyjmują — gmin cały
Złoto ważne uwielbia, czci oryginały,
A pan wszystkich naucza, jak Rubens w marmurze,
Jeszcze lepiej rznął twarze, a w architekturze,
Co to wszystkich patrzących dziwi i przenika,
Nie było celniejszego mistrza nad Vandyka.
To, to pan! krzyczy zgraja, to wiadomość rzeczy!
W tem, gdy wszyscy w aplauzach a żaden nie przeczy,
W pośród ciżby wielbiącej rejestrzyk podaje,
Snycerz, malarz, tapicer, których cudze kraje
Na to do nas zesłały, aby wedle stanu
Dogadzali wytwornie wspaniałemu panu.
Nie czytał pan rejestrów, kto rejestra czyta?
Podpisał — niech zna Niemiec, jak Polska obfita.

Scharakteryzowawszy w podobny sposób marnotrawstwo, usiłował następnie Krasicki w satyrze oznaczonej mianem oszczędności, odgraniczyć prawdziwą i dobrze zrozumianą oszczędność, od źle i fałszywie pojętej. Przewodnią tu myślą autora jest, że nie zdzierstwo i ucisk poddanych prowadzą do pomnożenia i zachowania majątku, lecz poszanowanie szeląga i ogłędność w najdrobniejszych wydatkach. Tej satyrze z powodu pomięszania dodatnich i ujemnych stron i rozproszenia myśli i celów autora, zbywa na jednolitości.

Za to znowu Pijaństwo, w formie dyalogu, zachowując jedność przedmiotu i przeprowadzenia, staje się pełnym życia epizodem ludzkiej komedyi. Moralista wprawdzie nie sięga tu zbyt głęboko, ma bowiem tylko do czynienia z wadą leżącą niejako na powierzchni życia, ale traktuje ją z całym humorem i żywością odpowiednią tego rodzaju przedmiotowi. Żywcem z natury jest tu schwytany obraz wzrastającej pijatyki na tle głębokich politycznych dyskursów, rozrzewnienia, a wreszcie w imię miłości ojczyzny wszczynającej się kłótni.

Prawdziwie hogartowska illustracya, skreślona piórem poety w opowiadaniu uczestnika uczty:

Siadamy. Chwali trzeźwość pan Jędrzej; my za nim,
Bodajto wstrzemięźliwość, pijatykę ganim,
A tymczasem butelka nietykana stoi.
Pan Wojciech, co się bardzo niestrawności boi,
Po szynce, cośmy jedli, trochę wina radzi,
Kieliszek jeden, drugi, zdrowiu nie zawadzi,
A zwłaszcza, kiedy wino wytrawione, czyste,
Przystajem na takowe prawdy oczywiste.
Idą zatem dyskursa torem statystycznym,
O miłości Ojczyzny, o dobru publicznem,
O wspaniałych projektach, mężnym animuszu,
Kopiem góry dla srebra i złota w Olkuszu,
Odbieramy Inflanty i państwa Multańskie,
Liczymy owe sumy neapolitańskie,
Reformujemy państwo, wojny nowe zwodzim,
Tych bijem wstępnym bojem, z tamtemi się godzim;
A butelka nieznacznie jakoś się wysusza,
Przyszła druga — a gdy nas żarliwość porusza,
Pełni pociech, że wszyscy przeciwnicy legli,
Trzeciej, czwartej i piątej, anismy spostrzegli,
Poszła szósta i siódma, za niemi dziesiąta,
Naówczas, gdy nas miłość Ojczyzny zaprząta
Pan Jędrzej przypomniawszy żórawińskie klęski
Nuż w płacz nad królem Janem. Król Jan był zwycięski!
Krzyczy Wojciech — Nieprawda! — a pan Jędrzej płacze,
Ja, gdy chcę ich pogodzić i rzeczy tłumaczę,
Pan Wojciech mi przymówił. Słyszysz Waść mi rzecze
— Jakto Waść? — Nauczę cię rozumu człowiecze.
On do mnie — ja do niego — rwiemy się zajadli,
Trzyma Jędrzej: na wrzaski służący przypadli
Nie wiem, jak tam skończyli zwadę naszą wielką
Ale to wiem i czuję, żem wziął w łeb butelką.

Z każdego wiersza przebija się niepospolita znajomość charakteru ziomków, którzy najlepiej lubią przy butelce rozprawiać o ojczyznie, a różnica w zdaniach czy król Jan zwyciężył lub też zwyciężony został pod Żurawnem, wyrabia w nich od razu najzaciętszy antagonizm polityczny. Zakończenie tej satyry, gdzie ofiara wczorajszego pijaństwa, wysłuchawszy z uznaniem nauk przyjaciela, żegna się z nim pospiesznie i biegnie na wódkę, jest wysoce komicznym pomysłem, tem komiczniejszym, że z gruntu naturalnym i prawdziwym.

Punktem wyjścia Żony Modnej, jest również rozmowa dwóch spotykających się przyjaciół, z których jeden winszuje drugiemu, zawartych związków małżeńskich, a tamten bardzo oziębłe dziękuje i wreszcie zwierza się ze swoich dolegliwości, dając nieporównany obraz kapryśnej, światowej i rozrzutnej damy, którą dostał za żonę. Mamy tu prawdziwy portret przed oczami, wykonany z miniaturową dokładnością. Jestto najlepsza z rzędu tych satyr Krasickiego, co mają na celu odtworzenie pewnego wyłącznego typu. Artystyczne obrobienie jest w niej najpełniejsze i najrówniejsze. Nigdzie się nie zmniejsza satyryczna werwa, nigdzie nie słabnie wiersz, albo charakterystyka i całość od początku do końca równo budzi zajęcie, co u Krasickiego nie często się zdarza.

(D. n.)

wagonów pod wojsko był ciągle w pogotowiu — wszystko to są wskazówki, iż moskwa nie myśli spać i wczasu używać, lecz chce znienacka uderzyć.

Wiedeń, 19 września.

Żywo zajęło się dziennikarstwo wasze sprawą pokrzywdzenia Galicyi co do liczby sędziów i ilości sądów, a ponieważ w sprawie tej wasz dziennik znakomite oddaje usługi krajowi, pospieszam, by się podzielić z wami następującemi wiadomościami. Otóż tajny radca p. Dargun party opinią publiczną, domagającą się gwałtownie poprawy stosunków sądowych w zachodniej Galicyi, był osobiście w Wiedniu, by poprzeć swój skromny operat co do powiększenia sędziów w Krakowie o 4 radców i dwóch adjunktów.

Był prawie u wszystkich referentów ministeryalnych i wszędzie znalazł przychylne przyjęcie z wyjątkiem u radcy ministeryalnego pana Fellnera von der Arlt, który wręcz oświadczył, jako znany niewielki przyjaciel Galicyi, iż operatu popierać nie będzie.

Pan Canne jednak i minister dr. Prażak oświadczyli się dość przychylnie, i sprawa znajduje się od 8 dni w ministerstwie skarbu; otóż powiedziano p. Dargunowi, iż minister p. Dunajewski nie chcąc, aby mu wyrzucano, „że żąda jakichś nowych kredytów specyalnie dla swych ziomków w Galicyi“, ma być operatowi, jeżeli nie w całości, to choć w części przeciwnym.

Spodziewać się atoli mam wszelką otuchę, iż p. dr. Ziemiałkowski poinformowany w tej sprawie z Krakowa, wyperswaduje te zbytnie skrupuły koledze ministrowi skarbu, zwłaszcza, iż są synami tej samej prowincyi.

P. Canne i p. minister dr. Prażak mieli również oświadczyć p. Dargunowi, iż godzą się w zasadzie na zamianowanie 1 radcy sądu wyższego, radcą dworu quasi wiceprezydentem apelacyi krakowskiej i na powiększenie statusu o 2 radców sądu wyższego, i że oczekują w tym względzie odpowiednich wniosków.

Prokuratorya krakowska ma otrzymać powiększenie tylko o 1 substytuta, dzięki zabiegom nadprokuratora p. Nalepy. Operat dochodzenia przez p. Czyszczana przeprowadzony wywarł z powodu swej zbytniej surowości przedstawiającej większą połowę sędziów... w kolorach niekorzystnych tak na p. ministrze dr. Prażaku, jak i p. Cannym nieszczególne wrażenie.

Stronnictwo rewolucyjne w Rosyi.

Paryż, 14 września.

Zwodną zdaje się być nadzieja carskiego rządu, że straszne prześladowania ostatnich lat zgniotły stanowczo partyę rewolucyjną. Po chwilowem rozbiciu organizacya odnawia się znowu, jak zdarzyło się to już niejednokrotnie. Trudno o wymowniejszy dowód wielkiej żywotności ruchu rewolucyjnego w Rosyi, gdyż istotnie za panowania Aleksandra III stracił on najlepsze i najpraktyczniejsze siły swoje.

Kiedy na emigracyi pod kierunkiem P. Ławrowa i znanego z procesów terorystycznych Tichomirowa organizuje się kosztowne wydawnictwo *Wiestnika Narodnoj Woli**) w kraju tajne drukarnie coraz żywszą objawiają czynność. Pomimo pochwycenia jednej z nich w Moskwie przed samą koronacyą, potrafiono natychmiast po koronacyi wydać cały szereg proklamacyj. Następnie 4 czerwca b. r. aresztowano drukarnię w Petersburgu na Rižskom prospektie (pojmano przytem Anżewicza i Pauli), a w nocy 22 czerwca zabrano wraz z czterma osobami drukarnię w Charkowie.

Mimo to wszystko jednak posiadali jeszcze rewolucyoniści tajną drukarnię „Narodnoj Partyi“ w Petersburgu, która wydała bardzo wiele odezw, oraz drukarnię kijowskiej sekcyi *Narodnoj Woli*, z której aż do ostatnich czasów wychodziły druki w języku ukraińskim**). Obecnie zaś redakcya *Narodnoj Woli* uregulowała także swoją drukarnię.

Mamy właśnie w ręku dopiero co wydane *Priłożenie k'Listku Narodnoj Woli*. (Dodatek do biuletynu *N. W.*) Jest to 18 stronic druku dużej ósemki w dwie szpalty. Papier bardzo piękny, odbicie czyste i wyraźne.

Na pierwszej stronicy czytamy wzmiankę o niektórych ofiarach carskiego despotyzmu. We wrześniu 1881 r. zmarł w twierdzy Petropawłowskiej Stefan Szirjajew z procesu 16tu; 22 mar. 1882 powieszono w Odessie zabójców Strelnikowa — Stefana Chałturina i Mikołaja Żelwakowa; w październiku 1882 zmarła w twierdzy Petropawłowskiej Ludmiła Tierjentjewa z procesu 20tu; w początkach 1883 r. w katordze rozstrzelano M. Kowalskę z Kijowa; w marcu 1883 r. zmarł w petersburskiem więzieniu śledczem niejaki Kulczycki, aresztowany za dopomaganie uwięzionym i zesłanym; w końcu 1882 r. w katordze powieszono Łehkawo z Charkowa; w kwietniu 1883 r. odebrała sobie życie w Genewie Zofia Bardina z procesu 50ciu, która zbiegła z Syberyi.

Następnie mamy obszerny artykuł p. t. *Chronika wnutriennej żiźni*. „Nawet pessymiści i sceptycy — czytamy w nim — oczekiwali koronacyjnego manifestu z pewnym niepokojem; dziś wszakże, gdy zamki powietrzne runęły, a jawne lub tajone nadzieje tak srogiego doznały afrontu, dziś ci nawet, co najwięcej mieli iluzyj, dziwią się jedynie swej łatwowierności przed chwilą. Istotnie też wewnętrzna polityka nowego cara, nie bacząc na swą różnobarwność i lekkomyślne wahanie się, w zasadzie miała jeden tylko cel, a mianowicie: upartą walkę z swobodą i oświatą. Oczekiwanie od takiego rządu zwrotu ku swobodzie i łączenie tych nadziei dla niewiadomych racyj z koronacyą — było co najmniej naiwnem.

„Ani Ignatjew ani Tołstoj nie ustępują sobie w prześladowaniu swobody, jedynie różnica charakterów uczyniła pozornie różnemi systemy ich polityki wewnętrznej; jeden był kłamcą i intrygantem, drugi — jest surowym katem, nie uznającym potrzeby maskowania się, pogardzającym jawnie opinią społeczną — oto cała między nimi różnica. Ukryty wszakże cel ich działalności jeden i ten sam: zgniecenie inteligencyi, opierając się na ciemnocie masy, która da się oślepić zewnętrznym blaskiem i potęgą, a nie potrafi odróżnić przyjaciół od wrogów.

„Zbyteczna mówić, że podobne cele mogą sobie zakładać jedynie ludzie bardzo tępi. Myśli nieśmiertelnej nic nie może zgnieść; szczwanie ludu na inteligencyę kraju, jest orężem obosiecznym; upojenie tłumu blaskiem słońc elektrycznych, grzmotem armat lub spirytusem wylanym z tysiąca beczek — musi przeminąć; wystąpią znowu na scenę realne potrzeby i żądania. Nie podlega to najmniejszej wątpliwości — ale rząd widocznie nie myśli o tem, że to ostatnie dnie jego życia.“

Dalej mamy niezmiernie ciekawe wyliczenie tajnych cyrkularzy, rozsyłanych ustawicznie od paru lat redakcyom pism petersburskich. Oto wymowna ta lista:

1) 4 marca 1881 zakazano drukować „niewłaściwe“ uwagi, co do konieczności odmiany obecnego ustroju państwowego w Rosyi.

2) 25 marca 1881 pod groźbą natychmiastowego zawieszenia wydawnictwa, wzbroniono podawać samodzielne sprawozdania o toku śledztwa w sprawie carobójców.

3) 16 kwietnia 1881 r. zakazano pisać o takich objawach życia uniwersyteckiego, które pozostają w zakresie kompetencyi rad i sądów uniwersyteckich.

4) 29 kwietnia 1881 r. nakazano sympatycznie traktować zamach na konstytucyę w Bulgaryi.

5) 1 maja 1881 r. wzbroniono podawać wiadomości o chorobie ministrów spraw wewnętrznych, wojny i finansów, oraz domyślać się programatu hr. Loris-Melikowa.

6) 18 maja 1881. Niewolno pisać o posiedzeniu rady miejskiej, na którem rozprawiano o wybraniu Melikowa na członka honorowego.

7) 28 maja 1881. Wzbrania się pisać o postanowieniach ziemstw i rad miejskich oraz podawać treść adresów przez nie wotowanych.

8) 31 maja 1881. Zakazano podawać „tendencyjne“ wiadomości o wypadkach w zakładach naukowych.

9) 31 maja 1881. „Systematyczne umieszczanie gwałtownych sądów (riezkich swidienij), nieuzasadnionych pogłosek i fałszywych wiadomości, skierowanych do rozbudzania nienawiści ku środkom przedsiębranym przez rząd, zwłaszcza wobec ciężkich warunków chwili, nie może być dozwolone. Ze względu na to minist. spraw wewnętrz. uważa za stosowne zawiadomić, że od dziś rozbudzanie przez pisma namiętności i rozszerzanie pogłosek, mogących naruszyć spokój publiczny, tolerowane nie będzie.“

10) 3 czerwca 1881. Zakazano podawać wiadomości lub drukować artykuły o „stosunkach włościan do posiadaczy większych obszarów (ziemlewładielców“.)

11) 12 czerwca 1881. Nie należy drukować zawczasu wiadomości o tem, jakie zakłady lub miejsca będzie zwiedzać rodzina cesarska.

12) 17 sierpnia. Nakazano powstrzymać się od wszelkich sądów nieprzychylnych o działalności Baranowa... i t. d. i t. d.

Albo w końcu roku zeszłego:

25) 29 października 1882. Nie wolno drukować żadnych wiadomości o wykluczeniu ze szkół gimnazyalnych ucznia Fugalewicza.

26) 1 listopada 1882. Wzbrania się podawać wiadomości o rozruchach w kazańskim uniwersytecie.

27) 23 listopada 1882. Nie drukować nic o nieporozumieniach pomiędzy honorowym opiekunem (poczetnym opiekunom) Nejhartem a drem. Kwacem.

28) 24 listopada 1882. „Nie drukować żadnych wiadomości ani uwag o istniejącem podobno tajnem stowarzyszeniu, które ma za zadanie przeciwdziałać terrorystom“.

29) 16 grudnia 1882. Wzbrania się podawać sprawozdania o sprawie b. studenta Siemionowa osądzonego za obrazę kuratora kazańskiego naukowego okręgu...

Jaki idyotyzm!!

Po wyliczeniu tych ciekawych dokumentów redakcya *Nar. W.* robi następującą uwagę: „Żałujemy bardzo, że dla braku miejsca musimy tu ogłosić jedynie najcharakterystyczniejsze cyrkularze oraz że nie mamy jeszcze w ręku również ciekawych i charakterystycznych rozporządzeń od początku roku bieżącego.“

Pomijamy wyliczenie bardzo dokładne licznych a prawie nieznanych rozruchów i zmów robotniczych w rozmaitych okolicach Rosyi. Przytoczoną tu też została warszawska proklamacya „komitetu robotniczego“ z powodu pamiętnego rozporządzenia oberpolicmajstra (10 lutego).

W artykule. „Z powodu rozruchów antiżydowskich“ znajdujemy następującą ciekawą filozofią: „Lud rozbija izraelitów (jewriejew) bynajmniej nie jako izraelitów, a jako „Żydów“ (Židow) t. j. wyzyskiwaczy ludowych. Rozumie on doskonale, że rząd podtrzymuje ich nie jako izraelitów, nie jako naród uciśniony i tem bardziej nie jako siłę intellektualną, ale jako „Żydów“ właśnie t. j. jako warstwę dopomagającą uciskać lud, jako warstwę, która dzieli się z rządem swym wyzyskiem, dając mi chabary (wziatki). Robotnicza frakcya „*Narodnoj Woli*“ staje tu po stronie ludu *) Nie ma ona nic przeciw izraelitom, jak i cały lud rosyjski, ale występuje przeciw Żydom patrząc na rzecz z swego robotniczego punktu widzenia(?)“. Mówi się tu przytem, o wręczeniu Tostojowi przez Żydów miliona rubli. „Nie wiemy, czy fakt ten jest pewnym (jak można go sprawdzić?), ale pogłoska ta uparcie krąży od czasu ustąpienia Ignatiewa, któremu proponowano, czy też sam on wymagał podobnejże zapłaty... Pogłoskę tę opowiadają zresztą sami Żydzi aż po dziś dzień, a fakt podobny nie pozostawałby w najmniejszej sprzeczności ani z gustami, ani z uczciwością hr. Tostoja“ (str. 12 i 13).

Narodnoja Wola nie przesądzając rezultatów bicia Żydów, przypomina jedynie, że i przed wielką rewolucyą francuzką miało to miejsce we Francyi...

Na zakończenie mamy jeszcze dość obszerną notatkę o złodziejstwach Makowa oraz wiadomości o aresztach i prześladowaniach rządowych.

W ogóle wydanie to, jeżeli jest mniej poważnie pisane niż dawniejsze numery *Nar. Woli*, to ma znowuż tę zaletę, iż jest nierównie więcej agitacyjne niż tamte. W każdym razie będzie ono nie małem zmartwieniem dla rządu rosyjskiego.

*) Będzie on wychodził w Genewie w objętości 10—12 arkuszy druku (32-stronicowych).

**) ...iemi była też proklamacya z po... Branickiego z chłopami w Wil-

*) Z powodu rozruchów Ekaterynosławskich istotnie wydaną została proklamacya *Narodnej Woli* przeciw Zydom. Podczas pierwszych gwałtów żydowskich w Rosyi postąpiono podobnież!

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 września.

Rewelacye polityczne *Dzien. Poznańskiego* i oparty na nich telegram do *Kuryera Warszawskiego* zwróciły uwagę prasy europejskiej. Treść tych rewelacyj zamieściliśmy niedawno w dzienniku naszym. Dziś podajemy odpowiedź *Fremdenblattu*, organu przybocznego austryackiego ministra spraw zewnetrznych hr. Kalnoky, która brzmi jak następuje:

„Jesteśmy zmuszeni do zwrócenia uwagi *Dzien. Pozn.*, że rozpowszechniane przezeń poglądy, jakoby Austrya i Niemcy myślały o nowym podziale Polski i przyłączeniu Warszawy do Niemiec, są niegodnym poważnego pisma fantastycznym wymysłem. Jesteśmy zmuszeni wspomnieć o tych bujnych kombinacyach, bo bajka ta nietylko dostała się do szpalt *Czasu*, lecz nadto jeszcze w zmienionej formie pojawiła się w *Kur. Warsz. Kuryer Warszawki* nie wachał się nawet zamieścić jej w korespondencyi wiedeńskiej z datą 10 września. Korespondencya ta podobnie jak *Dzien. Pozn.* rozpoczyna od zaznaczenia, iż Rumunia przyłączyła się do niemiecko-austryackiego przymierza i powiada, że Rumunia dąży do odzyskania Bessarabii, Bismark zaś zmierza do wojny, któraby doprowadziła do wcielenia wielkich obszarów Polski, do niemieckiego cesarstwa. Wprawdzie hr. Kalnoky ma się temu sprzeciwiać, lecz pewnem jest, że obawa bliskiej wojny wszystkie skrupuły usuwa, dyplomacyę wprawia w gorączkową ruchliwość, a interesa finansowe Paryża i Wiednia bezwarunkowo ubezwładnia.

Tu w Wiedniu nie mało muszą się wszyscy dziwić, usłyszawszy rzeczy, o których nikt nie myślał, ani za możliwe ich nie uważał. Najdziwniejszem jest jednak to, że podobne dzwonienie na alarm zaniepokoiło giełdę. Już z tego widać, że *Kuryer* swą fantastyczną korespondencyą zkądinąd musiał otrzymać, a data wiedeńska położona została tylko dla zakrycia źródła pochodzenia. Do czego zmierza powtarzanie takich wymysłów, to dla nas jest zagadką. Może to są płody panslawistycznej agitacyi, która pragnie wprowadzić nieporozumienie między Polakami a Niemcami pisząc, że ci ostatni wyciągają łupieżczą rękę po Warszawę, lub też może pochodzą one od polskich *exaltados*, którzy dziś już niepokoją się głośno tem, co wisi w dalekiej przyszłości?

Nawet pośród Polaków poważni politycy nie muszą życzyć sobie wojny, muszą bać jej się nawet, a jeżeli niektórzy polscy publicyści wyposażeni bujną fantazyą są w stanie przewidzieć odległe wypadki, to nie powinni odrazu uderzać w wielki dzwon i straszyć całego świata. Nie wszędzie postępowanie ich znajdzie sąd jasny, może nawet gdzieś wywołać tłómaczenie zupełnie niezgodne z zamiarami twórców. Być może jednak, że szło tu o cel całkiem nierozsądny, o wywołanie zaprzeczeń, o pobudzenie publicystyki europejskiej do dyskusyi nad kwestyą polską. Musimy więc koniecznie ostrzedz tajemniczych aktorów dziennikarskich, aby zaniechali kombinacyj wojowniczych, aby nie przypisywali mocarstwom zamiarów, i wreszcie, żeby dali sobie spokój z całą swą przezornością. Bo to — jak mówią — przekracza granice żartu a dzienniki dbające o swą reputacyę nie puszczają się na tak pospolite manewra.“

Zaprzeczenie to byłoby pocieszającem jeżeli zgadza się z prawdą.

W tej samej sprawie pisze *Kuryer Warszawski*: W kilka dni po wydrukowaniu przez nas pamiętnego zapewne czytelnikom telegramu z Wiednia, który odchylał zasłonę z po nad pewnych robót zakulisowych dyplomacyi niemiecko-austryacko-rumuńskiej i odgrywał pewne zarysy przyszłego planu akcyi, pojawił się w *Dzien. pozn.* obszerny list „z bardzo wiarogodnego źródła pochodzący“, jak zaręcza redakcya, który dziwnie w zasadniczych punktach zgadza się z naszemi informacyami. Utwierdza to nas w przekonaniu, że były one zgodne z istotnym stanem rzeczy w danej chwili. Ze rozwój wypadków lub przedwczesne odkrycie zamiarów mogą plan obalić lub u samychże podstaw go przekształcić, to naturalne. Takie „przedwczesne odkrycia“ bywają często jedyną akcyą polityczną, na jaką w „danej chwili“ zdobyć się można, akcyą częstokroć wielce skuteczną.. Żżyma się teraz półurzędowy *Fremdenblatt* wiedeński na „tworzenie awanturniczych kombinacyj wojennych w chwili, gdy pokój jest zapewniony“, ale tę właśnie okoliczność, że *Fremdenblatt* tak się śpieszy z zaprzeczeniem wyczerpujących wywodów korespondenta *Dzien. pozn.* który widocznie znalazł przypadkową sposobność do bardzo przenikliwego spojrzenia w dyplomatyczną kuchnię, uważamy za pośrednie stwierdzenie prawdy informacyj zarówno naszych, jak *Dziennika poznańskiego*. Z „awanturniczemi kombinacyami“, które nie mają żadnej, absolutnie żadnej podstawy, nie walczy się, lecz pomija takowe milczeniem. Prasa półurzędowa jest na to, aby leczyła te rany, które istotnie do szpiku kości zabolały i na jakiś „punkt śmiertelny“ trafiły“...

Czytamy w *Nowym Prołomie*:

„*Nego*, śmiałe i mężne słowo prawdy, którem zaprotestował ks. Czerlunczakiewicz na uczcie u Karmelitów w Krakowie, przeciw mniemanemu liberalizmowi i tolerancyi łacińskiego duchowieństwa, w stosunku do ruskiego kościoła i narodowości, znalazło uznanie także w sercach ruskiej młodzieży, czego dowodem telegram nadesłany wielce szanownemu protestującemu: „Wielce szanowny ojcze! Zupełnie solidaryzując się z wami, winszujemy odwagi i stałości charakteru. Ruscy studenci w Wiedniu.“

Do *Ruskiego Kuryera* piszą z Warszawy o smutnym wypadku, mianowicie: student 4go gimnazyum wyrządził swojemu profesorowi języków starożytnych, panu P., czynną obelgę. — Wypadek ten wywołał bolesne wrażenie. Generał-gubernator zesłał studenta do Turkiestanu, gdzie oddanym zostanie do wojska.

Generał-gubernator warszawski Hurko, kontynuje dalej swój objazd po Królestwie, przerwany wyjazdem do Odessy. — Wszędzie, gdzie spodziewanym jest generał-gubernator, władze usiłują niedopuścić słusznych skarg i zażaleń obywateli i gotowe są w najszybszym czasie uwzględniać żądania nawet te, których w innych warunkach nigdyby nie dopełniali. Oficerowie kwaterujący po prywatnych domach w miastach, a obowiązani podczas lata przemieszkiwać wraz z wojskiem w barakach obozowych, przenieśli się do nich z powszechnem zadowoleniem mieszkańców, przeciążonych kwaterami i wcale niemiłem towarzystwem oficerów.

Kijewlanin na każdym kroku okazujący nienawiść żywiołowi polskiemu, z powodu odbywającej się obecnie wystawy rolniczej w Kijowie, pisze: „Uznając ogólny stan wystawy za zadawalniający, niepodobna nie zauważyć pewnego bijącego w oczy, a nieprzyjemnego faktu — a mianowicie: że wszystko, co lepsze na wystawie nie należy do włościan, ani do obywateli tutejszych, lecz przeważnie do eksponentów z Prywiślańskiego kraju.“

Irytuje pana Pichnę nawet ekonomiczny rozwój Królestwa.

Wiadomości urzędowe z Zagrzebia donoszą o przygaśnięciu kroackiego ruchu. Za to dochodzą wiadomości z Dalmacyi o silnych objawach południowo-sławiańskiej agitacyi. Według tryestyńskiej gazety znaleziono w wielu miejscowościach okręgu Spalato proklamacye wzywające ludność do połączenia się z powstaniem kroackich braci. Donoszą o agitacyjnych wycieczkach zwolenników Starczewicza po Dalmacyi. W Macarasca przyszło do demonstracyj, a z okazyi nowych wyborów gminnych, obawiają się rozruchów. Na zebraniu kroackich patryotów w Sielcach na wyspie Brazza, w którem brało udział przeszło sto osób, postanowiono działać w kierunku utworzenia niepodległej Wielkiej-Kroacyi, któraby obejmowała: Kroacyę, Sławonię, Dalmacyę, Bośnię i Hercegowinę.

Utrzymują, jak z Berlina donoszą, że kurya rzymska poruszyła znów formalnie kwestyę ułaskawienia wydalonych biskupów, oświadczając, że dobrodziejstwa z udzielenia dyspens dadzą się tylko wtedy urzeczywistnić, jeżeli organa kościelne zajmą się ich wykonaniem.

Minister Giers zaniechał podróży za granicę aż do powrotu cara.

Donosiliśmy w swoim czasie o rozruchach antisemickich w miasteczku Irklejowie połtawskiej gubernii, gdzie podczas jarmarku wielu żydów pobito i zrabowano im towary. — Obecnie w tej kwestyi piszą do *Kijewlanina*, iż straty wynoszą przeszło 60 tysięcy rubli. — Śledztwo dotychczas nie ukończone, aresztowani zostają pod sądem. Przeszło 500 ludzi brało udział w rozruchach.

Podczas manewrów wojsk francuskich w Sabaudyi, na granicy szwajcarskiej, przyszło do „pomyłki“, która się tylko Francuzom zdarzyć może. Mianowicie jeden oddział manewrujący wkroczył do — Genewy. Oczywiście genewska rada stanu protestuje, a rada związkowa szwajcarska wysełą notę do Paryża, przeciw naruszeniu neutralności szwajcarskiej. Nikt bardziej nie jest interesowany w utrzymaniu neutralności Szwajcaryi, jak Francya. Zapewne taką zabawną „pomyłkę“ trzeba przypisać „geografi“ pana oficera.

W Mołdawie krążą ajenci rosyjscy, którzy rozsiewają wieści, iż król i Bratiano sprzedali Dunaj Austryi, podburzają lud do urządzenia demonstracyi przeciw panującemu systemowi. Opozycya przygotowuje meeting, mający zaprotestować przeciw zbliżeniu się Rumunii do Niemiec i Austro-Węgier. Rząd rumuński zwrócił całą uwagę na tę agitacyę.

Uroczystości odsieczy wiedeńskiej w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

(Dokończenie.)

Dzięki „Stelli“, nadzwyczaj miły spędziliśmy wieczór, bo na scenie łączyło się harmonijnie to, co piękne, z tem, co poucza. Orkiestra ustąpiła zwykłych miejsc widzom, bo nie starczyło lóż i krzeseł. Umajone popiersie króla Jana zdobiło przód i środek sceny.

Prolog hr. Engeströma wygłosił p. St. Wegner, przyjęty oklaskiem. Polonezem „Jan Sobieski“ ogrzał serca skrzypek nasz N. Biernacki, a towarzyszył mu na fortepianie Dembiński. Dalej K. Jarochowski w całogodzinnym odczycie roztoczył żywy, wymowny obraz przygotowań króla Jana do wojennej wyprawy, jego pochód, połączenie z wojskami niemieckiemi, jego naczelne dowództwo, wir i huragan bitwy, świetne zwycięztwo, w chwili stanowczej odniesione kordem samego Jana. — Gdy ucichły usta grzmiące odgłosem słynnej walki, zabrzmiały ze sali oklaski przeciągłe. Uniesienie rosło na widok żywych obrazów prześlicznych: „Austrya i papież błagają króla Jana o pomoc“.

Dalej olśnił nas wjazd zwycięzcy do Wiednia. Pyszny był Sobieski na koniu siwym, u stóp jego niewiasta z dziecięciem, jako żywy wyraz wdzięczności i uniesienia ocalonego ludu wiedeńskiego. Równocześnie chór odśpiewał hymn „Boga Rodzica“.

I znowu inna zmiana w bogato urozmaiconem widowisku. Pan St. Wegner wystąpił powtórnie jako deklamator, odczytując wiersz nadesłany przez Deotymę: Bajka nie bajka.

Pod dyrekcyą kompozytora p. B. Dembińskiego odśpiewał chór męzki „Polonez na cześć króla Jana“ — a piękny ten cykl przedstawień zakończył jeden jeszcze obraz zachwycający: Wiara, nadzieja i miłość, u stóp pysznie ugrupowanych cnót, dołem w czarnej żałobie niewiasta.

Wszystkie serca uderzały żywiej, ręce wszystkie rwały się do oklasków, aleź bo świetnie były pomyślane obrazy i wykonane również znakomicie. Pomysły to były i wykonanie naszego malarza p. M. Jaroczyńskiego. Niechaj szanowny artysta, niechaj „Stella“ przyjmą te proste, ale serdeczne podzięki.

Gdy na scenie naszej pouczano nas i zachwycano, gdy tu ognie bengalskie rzucały blaski na wspaniałe naszej przeszłości obrazy, poczęły płonąć okna polskich w mieście pomieszkań iluminacyą.

Przeważnie polskie dzielnice: Śródka, Zagórze, Ostrówek, a nadewszystko Chwaliszewo, rzec można, zajaśniały od góry do dołu. Nietylko od ulicy — mieszkańcy po podwórkach, w piwnicach, ile starczyło sił i fantazyi, po za oknami rozstawiali światła. Po prawym też brzegu Warty, nie chcąc się ciemnościami wyróżniać od polskich sąsiadów, oświetlali nieliczni tam Niemcy i żydzi.

Mniej jasno było po lewym brzegu. Aleć na Garbarach, oświetlonych nie skąpo, p. A. Krzyżanowski od północnego końca na obszernej swej posiadłości daleko rzucał promienie światła. I tak po innych ulicach tu i tam panujące ciemności, rozweselał świateł szereg. W rynku rej wodził p. Pfitzner, dalej p. Knoll — trudno nam wymieniać wszystkich, co w te poszli jasne ślady. Na całą ulicę Nową poważny Bazar, gorejący od stóp przez wszystkie piętra aż po małą wieżyczkę, z jednej i z drugiej strony stykając się z ciemnościami daleko rozrzucał jasność.

Drugi hotel nasz p. Kamińskiego „Berliński“ szedł za przykładem Bazaru, i nie zawahał się stanąć w świątecznym świec blasku. Trzeci z kolei postanowił inaczej, więc pomijamy go milczeniem.

Inne ulice nowego miasta mniej wskazały śladów polskiego zaludnienia; nie zawsze przeto, że ludności naszej tam nie ma. Ulica Święto-Marcińska na całej długości nie żałowała świateł, dalej znów nikły i znów ukazywały się one, jak wypadało z natury rzeczy, aż w tej dzielnicy stare Rybaki, te miasta kresy, taki znowu przedstawiały jasny widok, jak Chwaliszew.

Gniezno, 12 września.

Programem komitetu powiatowego objęte uroczystości odbyły się d. 12 września w przepisanym porządku. W pięknie przyozdobionym kościele pofranciszkańskim odbyły się przy asyście wielu duchownych dwie msze, z tych jedna żałobna za poległych wojaków, druga dziękczynna za odniesione zwycięztwo. Kościół przepełniony był pobożnymi, którzy wspólnie z szanownym celebratem kornie wznosili do Boga modły o lepszą przyszłość dla siebie, a w duchu przenosili się w te czasy gdy dumni sąsiedzi o łaskę i pomoc króla polskiego prosić byli zniewoleni.

Miasto świąteczny przybrało strój. Rzemieślnicy i robotnicy nie pracują, handle polskie podczas nabożeństwa, zamknięte. Tłumy ludzi oblegają lokal, w którym broszury i obrazy pamiątkowe bywają rozdawane. Dzieci polskie mimo zakazu p. inspektora szkolnego tłumnie przychodzą, prosząc się o piękny obrazek króla Jana lub książeczkę jubileuszową.

O czwartej po obiedzie w pięknie udekorowanej sali transparentami, obrazami patryotycznemi i uwieńczonej popiersiem nieśmiertelnego króla odbył się wiec zapowiedziany, pod przewodnictwem p. dr. Chełmickiego z Żydowa. Obszerna sala przepełniona słuchaczami, chór zajęty przez płeć piękną. Przemawiają p. dr. Roman Wieczorek z Gniezna i ks. regens Andrzejewicz. Pierwszy wykłada w godzinnym odczycie cały przebieg wyprawy wiedeńskiej, a drugi mowca w swej przemowie (wywodzi moralne skutki zwycięztwa wiedeńskiego. Napomina do religijności, zachowania staropolskich zwyczajów naszych, a przedewszystkiem do miłości ojczyzny. Przeciągłe oklaski słuchaczów są wyrazem dzięków dla szanownych prelegentów. Nadmienić tu przytem muszę, że przy końcu wiecu uchwalonem zostało wysłanie telegramu do Rzymu do naszego Arcybiskupa z wyrażeniem przywiązania i uszanowania, co też zaraz uskuteczniono.

Wieczorem miasto jak na nasze stosunki świetnie iluminowane, a na sali wiecowej skromna kolacya połączyła około 120 osób do wspólnej uczty.

Przemawiali tutaj p. Wierzbicki na cześć prelegentów, p. Ziółkowski na cześć komitetu, a szereg toastów wygłosił p. dr. Chełmicki staropolskiem „kochajmy się“.

Deklamacya i śpiewy patryotyczne urozmaiciły miły kilkugodzinny pobyt. Sala jak najpiękniej udekorowana podnosiła uroczyste usposobienie, za co dzięki przedewszystkiem należą się panu Ludwikowi Ballenstedtowi.

Taki był przebieg uroczystości. *Dzien. Pozn.*

Kronika.

Kraków, 19 września.

Ostatni koncert p Reszke na dochód orkiestry krakowskiej, który odbędzie się w piątek pod dyrekcyą p. Wł. Żeleńskiego, z współudziałem pp. Bylickiego, Cinka, Sandoza, Singera i Wrońskiego, zawiera w programie następujące utwory: 1) Uwerturę z opery Webera „Oberon“ (wykona orkiestra krakowska). 2) Aryę z „Afrykanki“ Meyerbeera (p. Reszke). 3) Koncert na wiolonczelę Saint Saensa (p. Cinc). 4) Serenadę na śpiew i wiolonczelę Braga (p. Reszke). 5) Uwerturę z opery „Fidelio“ Beethovena (ork. krak.). 6) a) Z księgi pamiątek, b) Niepewność Wł. Żeleńskiego (p. Reszke). 7) Andante z kwartetu Beethovena (wykonają pp. dr. Bylicki, Singer, Sandoz i Wroński). 8) Bolero z opery „Nieszpory sycylijskie (p. Reszke z towarzyszeniem orkiestry krakowskiej).

Znaczne transporty armat nadchodzą obecnie do Krakowa. Część transportu, mianowicie działa lżejszego kalibru zostają w miejscu, działa zaś fortyfikacyjne wyprawiane bywają w stronę Przemyśla — do Żórawicy.

Zarząd budowy kolei transwersalnej otrzymał polecenie wstrzymania wszelkich mniej ważnych czynności, a starania się przedewszystkiem o przeprowadzenie co rychłe szyn na torze, tak, iżby z grudniem b. r. kolej rzeczona służyć mogła do przesyłek wojsk i ciężarów. Na użytek publiczności kolej transwersalna oddaną ma być dopiero w maju 1884 r.

Z pod Wieliczki z Brzegów otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

My, niżej podpisani włościanie, oznajmiamy publicznie, jak nasze serca żalem wzruszone były na

widok uroczystości króla Sobieskiego w Krakowie, w których my, najbliżsi mieszkańcy tego grodu, nie braliśmy udziału — nie braliśmy nie wiedzieć dlaczego: czy nasza władza opiekuńcza tj. Rada powiatowa wielicka ma nas włościan za odrębnych narodowości polskiej. Dlaczegoż nietylko nas nie wydelegowała Rada powiatowa na tę uroczystość, ale nawet nie objaśniła w tej sprawie; a my, jako wieśniacy, nie czytujące dzienników krakowskich, nie wiedzieliśmy jak się do tej uroczystości przysposobić. Bo gdybyśmy byli wiedzieli, tobyśmy się byli sami, bez niczyich poleceń, z wieńcami naszych plonów udali na grób naszego bohatera.

Dnia 12 b. m. przybyło nas trzech gospodarzy do Krakowa w potrzebach swoich i to jeden o drugim nie wiedząc — ale dał Bóg, żeśmy się spotkali z sobą na głównym Rynku, przypatrując się tej uroczystości. Wtedy to pan sekretarz Izby powiatowej krakowskiej, tak uczciwy i kochający chłopka, spotkał nas i wydał nam bilety bezpłatnie i połączył nas z delegacyą włościan. Ale niestety, nie byliśmy w tem gronie delegatów naszych wesołymi, bo strój nasz nie był stosowny ku tej uroczystości. Był powszedni, jakiego przy pracy i na częste wychody używamy.

Maciej Szarek. Franciszek Habina włośc. z Brzegów. *Jan Plasznik* włośc. z Grabia.

Urząd pocztowy na dworcu kolei żelaznej traci z końcem b. miesiąca powszechnie szanowanego naczelnika p. Leneczowskiego, z powodu przeniesienia go w charakterze starszego zarządcy poczty do Tarnopola. Tymczasowe zastępstwo po nim obejmie kontrolor p. Ostka.

Rozpoczęcie nauk w szkole tutejszego Towarzystwa muzycznego, opóźnione z powodu minionych uroczystości, już nastąpiło. Uczniowie śpiewu chóralnego i słuchacze teoryi muzyki, winni w interesie własnym zgłosić się jak najspieszniej do wpisu. Próby chorałne rozpoczynają się w piątek 21 b. m. o godz. 7 wieczór.

Wpisy do Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie rozpoczynają się dnia 1 października.

W Rozłuczu między Staremmiastem a Turką została otwarta stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Emigracya do Ameryki. Nieludzka bezwzględność, jakiej doznają w portach niemieckich rodziny polskich włościan, emigrujące do Ameryki, przechodzi najjaskrawsze opisy. Z rodziny przybyłej do portowego miasta bez dostatecznych funduszów, z stosunkami zgoła nieobznajomionej i rady sobie dać nieumiejącej, wsadzają na statek tyle tylko osób, na ile wystarcza wspólny ich fundusz, reszta ze wszystkiego ogołocona, na pastwę losu bywa puszczaną.

Takiemu postąpieniu uległ Józef Kania, 20 letni chłopiec z Wiewiórki, powiatu pilzneńskiego.

W maju b. r. rodzina, z pięciu osób złożona, opuściła wieś rodzinną; po przybyciu do Bremy jednak, cztery tylko osoby wzięto na statek, a Kania zmuszonym był pożegnać matkę, ojczyma, rodzeństwo i wracać koleją do Oświęcima. Tu brakło mu pieniędzy na dalszą podróż. Wtedy znalazł agenta, który mu wskazał adres do Berlina, zkąd mu podróż do Ameryki ułatwią. Tułając się od Oświęcima do Berlina, od Berlina do Poznania o żebraczym chlebie — został ujętym i przymusowo do granicy odstawionym.

Obecnie znajduje się już zapewne w miejscu rodzinnem, pozbawiony rodziny, wszelkich funduszów i zdrowia — i jeśli żyć będzie, to jako ciężar społeczeństwa.

Starostwa powiatowe mają prawo i obowiązek powstrzymywania od wychodźtwa rodzin nieposiadających dostatecznych funduszów do odbycia zamierzonej podróży. Fakt powyżej opisany świadczy, iż nie dość bacznie w tej mierze postępują. Stokroć jednak większy cięży obowiązek na duchowieństwie, nauczycielach ludowych i całem oświeceńszem społeczeństwie, aby wpływem swym przeciwdziałać niecnej agitacyi ludzi bez sumienia i bez ojczyzny, którzy cichego chłopka naszego kłamliwą ponętą materyalnych korzyści z ojczyzny wywabić usiłują na nędzne tułactwo.

Lwów 19 września. Miasto nasze ma to nieszczęście, że nie posiada w murach swoich ludzi, którzyby z pewną miłością przypatrywali się jego rozwojowi i w tym duchu o nim się wyrażali; przeciwnie, jest siedzibą samych pessymistów, wyszukujących z lubością wszelkie ujemne strony i trąbiących po całym świecie, że „Lwów jest nędznem gniazdem". Jeżeli krytyka sumienna jest najlepszym bodźcem do poprawy, to ryczałtowe potępienie i nagana wszystkiego niezawodnie zawsze szkodliwie działa. Ciągłe podnoszenie samych niedostatków i ujemnych stron szczególnie przez dziennikarstwo tutejsze osławiło już tak stolicę, że obcy ze strachem przybywa do nas. Tymczasem każdy nieuprzedzony przyznać musi, że Lwów w ostatnich kilkunastu latach rozwinął się nadzwyczajnie, a jeżeli rozwój jego nie dorównał innym miastom, wina ciąży przedewszystkiem na smutnych naszych stosunkach ekonomicznych; w każdym jednak razie w ostatniem dziesięcioleciu Lwów pod względem budowli prywatnych i publicznych może bardzo poważne cyfry wykazać. Że urządzenie miasta i utrzymanie porządku bardzo wiele jeszcze pozostawiają do życzenia, przyczyną tego jest wielka rozległość Lwowa, dalej brak funduszów, gdyż dochody miejskie pożerają wydatki, które w innych krajach skarb państwowy ponosi. Uwagi te nasunęły mi się pod pióro z tego powodu, że powszechnie narzekają u nas na brak gości, szczególnie kupcy i przemysłowcy, powołując się przy każdej sposobności na stosunki Krakowa lub Warszawy. Że napływ obcych do miasta jest bardzo pożądanym, a dla kupców niemal kwestyą bytu, dowodzi to, że sprawa ta już niejednokrotnie była przedmiotem narad poważnych obywateli, a jedna z nich odbyła się właśnie wczoraj z inicyatywy prof. Roszkowskiego, w obecności prezydenta miasta p. Dąbrowskiego. Prof. Roszkowski zaprosiwszy kilkunastu wybitnych radnych, przedstawił im różne wnioski, któreby choć częściowo przyczyniły się do ożywienia miasta, uwzględniając przedewszystkiem obecny zjazd posłów i ich rodzin, a wychodząc z tego zapatrywania, że rada miejska powinna wziąć inicyatywę. Wśród dyskusyi powstały różne projekty, zgodzono się w końcu na razie na następujące: 1) Podczas sesyi sejmowej otworzyć Wysoki zamek dwa razy tygodniowo dla powozów, 2) wydać bal na cześć posłów, 3) urządzić w teatrze przedstawienie galowe, na które miasto zaprosiłoby posłów z rodzinami.

Ponieważ wszystkie te wnioski potrzebują sankcyi rady miejskiej, przeto dla przyspieszenia sprawy, prezydent zaprosił dzisiaj radę na poufne posiedzenie nadzwyczajne, które się odbyło przed jawnem. Aby zrozumieć należycie pierwszy punkt programu, dodać należy, że już od kilku lat utyskują ludzie zamożniejsi, posiadający własne ekwipaże, że jedyne miejsce we Lwowie, z którego mogłyby korzystać osoby używające świeżego powietrza konno lub w powozach pozbawione są tej przyjemności. Na dzisiejszem więc posiedzeniu tajnem wniesiono tę sprawę. Wniosek opiewał, aby podczas sessyi sejmowej zamek był otwarty dwa razy na tydzień dla powozów. Po długiej dyskusyi wniosek ten upadł. Za nim oświadczyło się 28 radnych, przeciw 31. Wskutek tego inicyatorowie powyższych projektów zaniedbali dalszych wniosków.

Na jawnem posiedzeniu prezydent odczytał sprawozdanie dyrektorów szkół ludowych dotyczące rodziców, żądających wykładów ruskich dla swoich dzieci. We wszystkich szkołach zgłosiło się 33 uczniów i 13 dziewcząt. P. prezydent podniósł, że wpisy odbywały się nadzwyczajnie skropulatnie, o czem zresztą w swoim czasie dokładnie doniosłem.

Sędziszów, 15 września. W dniu 11 b. m. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za poległych pod Wiedniem. Udział publiczności był liczny. W dniu następnym wczesnym rankiem muzyka przeciągająca po mieście i salwy moździerzowe oznajmiły dzień uroczysty. O godz. 10 rano, wyruszyła procesya z kościoła parafialnego na plac dworski, gdzie miało być odprawione nabożeństwo. Plac ten przybrany był w tysiące różnobarwnych chorągwi — wznosiła się na nim także brama tryumfalna i gustownie przystrojony namiot, w którym gwardyan tutejszych OO. Kapucynów odprawił w asystencyi duchowieństwa solenne nabożeństwo. Podczas nabożeństwa muzyka odegrała mszę, a chór męski amatorów odśpiewał kilka wzniosłych utworów. Następnie wszedł na mównicę miejscowy proboszcz ks. kanonik Sapecki i wyjaśnił zgromadzonej publiczności cel nabożeństwa, podnosząc zasługi Sobieskiego. Po nabożeństwie udała się procesya napowrót do kościoła, wśród masy ludu wiejskiego.

O godz. 1 z południa wyruszył cały pochód z muzyką na czele do ogrodu dworskiego, gdzie przemówił do zgromadzonych p. I. Deisenberg i w gorących słowach zaznaczył doniosłość święconej rocznicy. Z kolei nastąpiła uczta, do której zasiedli chłopi, poczem kilkudziesięciu parobków i dziewoje świątecznie przybrane, puściły się w pląsy. Wśród zabawy przemawiali do zgromadzonych gwardyan tutejszego klasztoru OO. Kapucynów i p. Szczepanik dyrektor szkoły, a miejscowy proboszcz ks. kanonik Sapecki rozdał odpowiednie broszury między zgromadzonych.

Wieczorem cały ogród zajaśniał tysiącem lampionów, ogniami sztucznemi i przeźroczami. Uroczystość zakończył pochód z pochodniami i muzyką przez ulice miasta rzęsiście iluminowane.

Siersza, 19 września. W całym kraju bez najmniejszej z niczyjej strony przeszkody, święcono 200 rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Zebrała się i w Sierszy, majętności hr. Artura Potockiego, garstka patryotów, którzy chcieli święcić dzień wiekopomnego zwycięstwa i poczynili stosowne przygotowania, na jakie starczyły skromne ich środki. Gdy jednak rozpoczęto sztuczne ognie i pierwsze wystrzały słyszeć się dały, wzbronił dalszego obchodu jeden z oficyalistów, prusak rodem, zastrzegając sobie, aby przygotowane naboje zachować lepiej na uroczystość Bismarka. Oto mała próbka, jak się u nas rozwielmożniać zaczynają prusacy.

Z Czerniowiec. *Gazeta polska* wychodząca w Czerniowcach pisze:

Pochmurny poranek wtorkowy 11 września, pomimo drobnego deszczu, zgromadził do kościoła rz. kat. liczny zastęp pobożnych, gdzie ks. Kornicki w asystencyi dwóch księży miejscowych odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych pod Wiedniem bohaterów. Między publicznością widzieliśmy przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa naszego, począwszy od marszałka krajowego, aż do ubogich wyrobników. Największy kontyngens dało, naturalnie Towarzystwo polskiej Czytelni, której Wydział wystąpił w komplecie.

Wieczorem tegoż dnia zapowiedzianem było amatorskie przedstawienie w teatrze miejskim. Rozpoczęło się wesołą farsą Fredry (syna) p. t. „Piosnka Wujaszka". Następnie odegrano komedyę „Stryj przyjechał" Koziebrodzkiego. Orkiestrę stanowili częściowo członkowie Towarzystwa Muzycznego. „Boże coś Polskę" i wiązanka z motywów narodowych wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Widowisko zakończono odsłonięciem biustu Jana III przy oświetleniu bengalskiem. Dwoje milutkich dzieciaków w narodowych strojach trzymało wieniec ponad biustem króla. Zieleń i kwiaty dopełniały całości obrazu.

Następny dzień (12 września) rozpoczął się uroczystemi nabożeństwami we wszystkich kościołach tutejszych, jakoteż w synagodze izraelickiej. O godzinie 9 odprawił ks. metropolita solenne nabożeństwo w katedrze gr. orj., równocześnie takież nabożeństwo odbyło się w grecko-katolickiej cerkwi, gdzie celebrował ks. Sembratowicz i w kościele ormiańskim, a o godzinie 10, po poprzedniem kazaniu zastosowanem do uroczystości, rozpoczął sumę w kościele rz.-kat. ks. infułat Kornicki. Kościół był przepełniony. Na miejscach honorowych zasiedli reprezentanci władz rządowych i autonomicznych w galowych strojach. Na chórze podczas nabożeństwa śpiewało tutejsze Towarzystwo muzyki kościelnej pod dyrekcyą p. Hrimaly'go. Salwy moździerzowe grzmiały przez cały ciąg nabożeństwa.

Wieczorem tegoż dnia urządziła „Czytelnia polska" obchód uroczysty, na którym p. Aleksander Morgenbesser miał odczyt o Janie III. Zabudowanie Czytelni przystrojono z całym przepychem w chorągwie, wieńce i festony. Wieczorem we wszystkich oknach budynku zajaśniała rzęsista illuminacya i szerokim blaskiem światła oblała tłumy ciekawych, co zaległy ulice obok gmachu. O godzinie 7 Czytelnia zapełniła się tak szczelnie, iż nietylko w sali odczytowej, ale w przedpokoju i sieni stał tłum publiczności. Wszyscy w strojach balowych oczekiwali odczytu. I tu równie widzieliśmy począwszy od marszałka krajowego, wszystkich wybitnych członków naszego Towarzystwa. Odczyt zastosowany do uroczystości, napisany był popularnie, językiem owych gawęd, bez suchych, doktrynerskich przymieszek, o jaki dzisiaj niełatwo.

Po p. Morgenbesserze zabrał głos prezes Czytelni, p. Mianowski. W krótkiej a serdecznej przemowie przedstawił zgromadzonym ważność uroczystej chwili, zwłaszcza dla nas za kresami — następnie zreasumował całą czynność komitetu, który się zajął obchodem, i zakończył uroczystość oznajmieniem, że Wydział naszego Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej uchwalił na pamiątkę 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez króla Jana III fundować jedno wieczyste stypendyum w kwocie 50 złr. rocznie dla najpilniejszego ucznia narodowości polskiej w szkołach tutejszych.

Na zakończenie obchodu odśpiewano przy akompaniamencie fortepianu hymn „Boże coś Polskę", poczem zgromadzeni opuścili salę unosząc do domów najmilsze wspomnienia uroczystej chwili.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 20 września, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·38 do	10·43
Zyto "	8·10 do	8·15
Owies "	7·02 do	7·07
Pszenica na wiosnę 1884	11·05 —	11·10.
Zyto " "	8·57 —	8·62.
Owies " "	7·42 —	7·47.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·15 —	7·20.
Spirytus listopad do maja	32·50 —	32·75.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na bardzo ważną korespondencyę z Warszawy, zamieszczoną w dzisiejszym numerze, a która traktuje o znacznem powiększeniu sił wojskowych w Królestwie Polskiem. Korespondencya ta pochodzi z nader poważnych sfer wojskowych.

Nadto ostatni rozkaz ministra wojny poleca, ażeby w zamian patronów kawaleryjskich używanych odtąd do gwintówek dragońskich i kozackich były wprowadzone nowe patrony piechoty, przyczem długość strzału ma wynosić 1500 kroków.

Organ Katkowa *Mosk. Wiedom.* zapewnia, że ministeryum wojny urządza w krótkim czasie magazyny prowiantowe w Wilnie, Mińsku, Kijowie, Nowogeorgiewku (Modlinie) i Iwangrodzie (Demblinie). Koszta budowy poniesie ministeryum, które już na ten cel asygnowało: na budowę magazynu, składu sucharów i narzędzi do czyszczenia zboża w Wilnie 163,180 rs., na urządzenie magazynu, młyna i piekarni ze składem sucharów i przyrządami do czyszczenia zboża w Mińsku 302.307 rs. — na podobne urządzenia oraz na budowę dwóch magazynów w Kijowie rs. 550.914, na postawienie młyna i magazynu w Nowogeorgiewsku 369.000 rs. — wreszcie na urządzenie składu zboża, piekarni i ulepszenia w młynie w Iwangrodzie 375.400 rs. Roboty około tych urządzeń mają być ukończone w najkrótszym czasie.

Pobyt rosyjskiego ministra skarbu zagranicą miał na celu zawarcie pożyczki zagranicą. *Birżewyja Wiedomosti* donoszą, że minister pertraktował o pożyczkę w Wiedniu i Berlinie i „że zaraz po powrocie p. Bunge do Petersburga zgłosił się do ministeryum skarbu z ofertami pożyczki pewien bank, firmy którego wymienić jeszcze nie możemy, ale którą łatwo odgadnąć, skoro się powie, że bank występował w imieniu i wspólnie z konsorcyum Mendelsohn i spóła, Rob. Warschauer i spółka, oraz Lipman i Rozenthal i spółka w Amsterdamie. Oferty banku polegały na tem, że przyjmuje on na siebie realizacyą pożyczki za granicą do wysokości 100 milionów rubli. Oznaczenie formy, oraz czasu, w której realizacya pożyczki ma nastąpić, bank pozostawia ministeryum, wówczas dopiero konsorcyum wystąpi z emisyą przed publicznością zagraniczną". Podobno, że oferty powyższe zostały przyjęte przez ministeryum *ad referendum*, wskutek czego, nie przyszło jeszcze do ostatecznych pertraktacyi.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 września. Królowie hiszpański i serbski o godz. 3 kwadranse na 4 popołudniu odjechali do Hamburga. Na dworcu znajdowali się cesarz, arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Reiner, Eugeniusz, arcyksiężniczki Elżbieta i Marya, oraz ks. Nassauski Wilhelm, którzy serdecznie żegnali się z odjeżdżającymi. Oprócz tego były obecne jeszcze oba poselstwa. Równocześnie odjechał ks. Edynburski do Londynu.

Wielki Waradyn, 20 września. Na bankiecie wydanym ku uczczeniu Tiszy wygłosił tenże mowę toastową, w której dotknął kwestyi kroackiej i antysemickiej. Pierwsza nie może być rozwiązana przez zajścia uliczne. Zadaniem głównem jest, aby zaprowadzić porządek drogą prawną, następnie jednak załagodzić sprawę drogą najumiarkowańszą i zgodną przez popieranie ojczystego prawodawstwa. Kwestya żydowska nie jest kwestyą antysemityzmu, lecz kwestyą godności ojczyzny, kwestyą dobrego imienia. Rządu obowiązkiem jest bronić mienia i życia obywateli, społeczeństwo zaś ma obowiązek wytępiać szkodliwe przesądy, należy mu tylko położyć różnicę między uczciwymi a nieuczciwymi ludźmi (oklaski). Na bankiecie było wielu członków opozycyi.

Belgrad, 30 września. Rezultat wyborów: Partya rządowa 34, radykaliści 47, liberalni 10, nieprzyłączonych do żadnej partyi 17.

W Kragujevacz przyszło do ściślejszych wyborów między partyą rządową a liberałami, w Szabacz między radykalnymi a liberałami. W Belgradzie zostali obrani kandydaci rządowi: Jefta, Pavłovic i Michał Bolovic. W siedmiu obwodach odbędą się wybory po raz drugi z powodu zaszłych przekroczeń regulaminu Kilku wyborów jeszcze niedokonano.

Sofia, 20 września. Książe przyjął dymisyę gabinetu. Manifest książęcy przywraca konstytucyę w Tyrnowie ułożoną i wzywa zgromadzenie, aby zbadało zmiany poczynione w artykułach trzynastym i czternastym, odnoszących się do reprezentacyi narodowej, wreszcie wyraża nadzieję, że naród, pójdzie za przykładem księcia, tudzież, że reprezentaci narodu zapomną o wszelkich nieporozumieniach i waśniach. Skład nowego gabinetu następujący: Cankow obejmuje ministerstwo spraw wewnętrznych, Matszewicz finansów, Bałabanow spraw zagranicznych, Stoiłow sprawiedliwości, Ikonomolo ministerstwo robót publicznych, Małhow oświaty, Grekow mianowany został prezydentem zgromadzenia.

Port-Said, 20 września. Zniesiono kwarantannę dla okrętów przybywających z Aleksandryi.

Aleksandrya, 20 września. Pojawiają się jeszcze pojedyncze przypadki cholery. Thuillet, członek francuski komisyi do zbadania cholery umarł na cholerę.

Paryż, 20 września. Pogłoski, że Waddington był obecny przy konferencyi Ferrego z Tsengiem, oraz, że Izby mają być wcześniej zwołane, są fałszywe. Izby zbiorą się 20 lub 25 października. *Temps* donosi, że admirał Courbet urzędowo mianowany został dowódzcą wszystkich sił zbrojnych w Tonkingu.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali po dzień 19 b. m.

Stanisław Starzyński właść. dóbr ze Lwowa, Plebański Franciszek obyw. z Litwy, Bogdaszewski Stefan z familą właść. dóbr z Litwy, Kozarski Michał z familią obywatel ziem. z Warszawy, Trębicki Aleksander z familią właść. ziem. z Warszawy, Krzystoforska Walerya obyw. ziem. z Warszawy, Waleszyński Maciej obyw. z Warszawy, Włodzimierz Cynka obyw. ziem. z Poznania, Barcikowski Józef z Poznania, Władysław Węgliński obyw. z Król. Pol. Kazimierz Makowski z żoną z Kiełkowa, Niegolewski Władysław obyw. z Niegolewa, Jadwiga Kiśniewicz z Król. Zalewska, Grzybowski, Kwasieborski z żoną z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 20 września 1883.

	Dzisiejszy kurs	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	295·40	294·50
" " węg.	294. —	293·50
Unionbank	112.25	112 —
Anglobank	110·[illegible]5	109 50
Akcye kolei państw.	320·2[illegible]	320·3[illegible]
Lombardy	153 50	152.20
Akcye Karola Ludwika	293 25	293.75
" kolei doliny Elby	211·50	210·75
Tramway	230 80	230 20
Länderbank	107 60	1[illegible]5·75
Renta złota węg.	87.75	8[illegible]·55
Ruble	118·—	118·—
Prem. Węg.	113·50	113·25
Usposobienie giełdy: słabsze		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.40	78·30
" srebrna	78·7[illegible]	7[illegible]·60
" złota	99·85	99·85
" 5% węg.	9[illegible]·90	93·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	834 —	835 —
" kredytowe austr.	29[illegible] 90	294·80
Londyn	119 90	119·90
Napoleondor	9·50	9·50
Dukat	5·[illegible]7	5·[illegible]8
Marka	58·55	58·55
Berlin d. 20 września 1883		
Banknoty	170 9[illegible]	171·—
Wiedeń	170·70	170·70
Warszawa	201·[illegible]0	2[illegible]1·70
Ruble	202·05	202·25
5% Listy zast. król. polsk.	62 6[illegible]	6[illegible]·[illegible]5
4% " likwidacyjne	[illegible]5·25	[illegible]5 35
Akcye Karola Ludwika	1[illegible]·62	56 20
" kredytowe	506.50	506 20

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Tadeusz Rutowski.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Kraków, dnia 20/9.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	1 6 5[illegible]	117 75
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	[illegible]8 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. " 100	98	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 " " " " II. Ser.	89 70	91 60
6 " " " Banku Hip.	102 —	103 50
5 " " " " z prem. 10%	100 50	102 —
5 " " " " zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 " " dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 " " zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 " " likwid. " 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 19/9

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 2[illegible]
4 " " " " " 100	89 —	90 50
6 " " " Banku hipot. gal. " 100	101 90	102 20
5 " " " " z 10% prem. " 100	100 50	100 85
5 " " " " zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 " " " Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 19/9.

	płacą	żądają
6% Listy zast. s. r. [illegible] (bez bież. kup.)	— —	100 1[illegible]
4 " Listy likwidac[illegible] za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszaw. (b. b. kup.) Em. I.	— —	96 —
5 " " " " " II.	— —	93 8[illegible]
5 " " " " " III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 19/9. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 20	78 45
4 1/5 " " srebrna " " 100	78 60	78 75
4 " " złota " " 100	99 85	100 —
" " pap. nowa " 100	93 —	93 15
% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
" " " 1860 " 500 " " 100	132 75	133 25
5 " " " 1860 " 100 " " 100	138 50	139
— " " 1864 bez % całe " 100	167 75	168 25
— " " 1864 bez % poł " 100	166 50	167 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 45	119 60
5 " " srebrna " " " 100	87 50	87 65
5 " " pap. " " " 100	86 30	86 45
4 " Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. " " 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. " " 100	113 —	113 50
— " " " po 50 złr. " " 100	112 50	113 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) " " 100	109 50	109 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 75
5 " Oblig. indemizac. Galicyj. " " 100	98 75	99 —
5 " " " Siedmgr. " " 100	98 60	99 —
5 " " " Węgiers. " " 100	99 30	99 80

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 " " " " 1878 " 1	102 50	103 50
3 " " Serbskie po 100 franków " 1	32 25	32 75
0 " " Tureckie po 400 " " 1	24 20	24 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 50	119 —
3% " " " " z pr. " 100	97 50	98 —
6 " " Banku hipot. gal. " 100	102 —	102 50
5 " " " " " z 10% p. " 100	101 —	101 50
5 " " " " " " 100	98 —	98 50
5 " L'sty zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. " 100	101 50	102 50
7 " " " " " 20-l. " 100	103 50	— —
5 " " " " " 36-l. " 100	101 50	102 50
4½% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. " 100	89 50	90 50
6% " " " " " 100	99 —	99 25
5 " " " Banku austr.-węg. " 100	100 85	101 10
5 " " " " " 100	97 40	97 60
4½% " " " " 100	91 60	91 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 10	95 50
5 Ferdyn. półn. na 300 złr. " " 100	104 75	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. " " 100	98 50	99 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. " " 100	97 50	97 75
5 Lw.-Czer. z 1865 300 złr. " " 100	94 75	95 25
5 Lw.Czer. z 1872 300 złr. " " 100	93 75	94 25
5 Rudolfa na 300 złr. " " 100	100 40	100 70
5 Siedmiogrodz. na 200 złr. " " 100	91 75	92 —
5 Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
3 Przm.-Żup. I. Em. 200 złr. " 100	93 75	94 —
5 Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 70	91 —
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a. szt.	168 75	169 25
Klary na 40 złr. m. k.	37 50	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 25	18 60
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k.	35 5	36 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	11 90	12 15
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 20	6 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	2[illegible] 25	20 75
Salm na 40 złr. m. k.	50 50	51 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 50
4% " na 50 złr. w. a.	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	39 25	39 75

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	109 75	110 —
5 " Bankverein Wiener na 100 złr.	105 80	106 10
5 " Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	294 80	295 [illegible]0
5 " Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	293 50	294 —
5 " Länderbank na 100 złr.	106 75	[illegible]
5 " Austro-węgiersk. na 600 złr.	835 —	837 —
5 " Unionbank na 100 złr.	112 [illegible]0	112 [illegible]0
AKCYE KOLEJOWE.		
5 " Alföld Fiume na 200 złr.	168 50	168 75
5 " Ferdynands Nordbahn na 1050 "	2665 —	2670 —
5 " Franciszka Józefa na 200 "	200 50	200 75
5 " Karola Ludwika na 210 "	293 50	294 —
4 " Koszycko-Bogumińsk. na 200 "	144 75	145 25
5 " Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 "	167 —	167 50
5 " Rudolfa na 200 "	167 25	167 75
5 " Siedmiogrodzkie na 200 "	168 50	16[illegible] —
5 " Staatseisenbahn państwowa na 200 "	320 20	320 75
5 " Lombardy (Südbahn) na 200 "	152 25	152 50
WALUTY		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki " "	9 50	9 51
20-to Markówka " "	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne " "	9 78	9 80
Funty szterlingi " "	11 96	12 —
Tureckie liry złote " "	10 83	10 86
Banknoty włoskie " "	47 45	47 55
Ruble papierowe " 100 "	118 25	118 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni [illegible] Szyjewski